

HENRYK CHOŁAJ
Instytut Ekonomiki Rolnej
Warszawa

PROCENT W KALKULACJI EFEKTYWNOŚCI INWESTYCJI W GOSPODARSTWIE CHŁOPSKIM

Abstrahując od stanu zaopatrzenia wsi w dobra inwestycyjne — co określa w ogóle możliwość inwestowania — koncentrujemy się tu wyłącznie na przyczynach mających wpływ na decyzje inwestycyjne samych chłopów. Decyzje te wydają się być na pierwszy rzut oka podejmowane pod wpływem okoliczności tak różnorodnych i tak zindywidualizowanych, że trudno dopatrzeć się na powierzchni życia gospodarczego jakichś prawidłowości o charakterze ogólniejszym.

Decyzje inwestycyjne podejmowane są zawsze w konkretnych warunkach i zależą od bardzo wielu okoliczności, których nie można brać pod uwagę w rozumowaniu teoretycznym. Zadaniem teorii jest bowiem opracowywanie ogólnych przesłanek dla podejmowania decyzji, określanie warunków, w których jakiś czynnik ekonomiczny, np. stopa procentowa, ma znaczenie, w odróżnieniu od warunków, w których posługiwanie się stopą procentową traci na znaczeniu. Idzie tu więc o „teoretyczny model decyzji”. Budowanie teoretycznego modelu decyzji inwestycyjnych w drobnotowarowym gospodarstwie chłopskim jest uzasadnione przy założeniu racjonalności¹, tj. postępowania zgodnego z logiką gospodarczą.

Następnie dopiero — a nie w odwrotnej kolejności — niezbędne jest rozpatrzenie charakterystycznych frykcji i innych okoliczności występujących w praktyce, które modyfikują bądź ograniczają i pomniejszają realne znaczenie wniosków wynikających z racjonalnego rachunku ekonomicznego. Rola okoliczności modyfikujących może być niekiedy tak wielka, że przekreśla nawet w ogóle kierunek działań podyktowanych wymogami rachunku opłacalności inwestycji. Wszelako nie może to być

¹ Obronę tego założenia przeprowadza M. Pohorille: „Do czego sprowadza się problem „równowagi przedsiębiorstwa” czy optimum produkcji? Sprowadza się do próby teoretycznego wyjaśnienia jak przedsiębiorstwo kształtuje rozmiary produkcji w zależności od cen i kosztów — przy założeniu — oczywiście, że postępuje racjonalnie, tj. zgodnie z logiką gospodarczą. Nie oznacza to, bynajmniej, że wszyscy w ten sposób rzeczywiście postępują, że w praktyce nie zostają podjęte decyzje nieracjonalne. To samo rzecz jasna, można powiedzieć o gospodarstwach chłopskich. Można wskazać na szereg czynników utrudniających tym gospodarstwom podejmowanie słusznych decyzji. Trudno jednak budować schemat teoretyczny pretendujący do wyjaśnienia, jakie jest optimum produkcji w gospodarce chłopskiej”. „Wstęp do teorii regulowania cen rolnych” str. 303.

powodem zaniechania prób teoretycznego formułowania kryteriów efektywności inwestycji.

Użyteczność tego rodzaju poszukiwań może być przyrównana do użyteczności badań nad elastycznością podaży produktów rolnych. Stymulowanie inwestycji w gospodarstwach chłopskich przez państwo powinno uwzględniać właściwe dla tego typu gospodarki kryteria efektywności inwestycji, **aby móc skutecznie oddziaływać** na procesy inwestycyjne rolnictwa.

* * *

Za wzór podstawowy efektywności inwestycji¹ w gospodarce narodowej, najczęściej w Polsce jest uznawany — mimo licznych polemik, tzw. wskaźnik efektywności globalnej opracowany przez organa b. PKPG w 1956 r. Jego postać jest następująca:

$$E = \frac{J + Jqn + \sum K + \sum R}{\sum P}$$

Wzór ten przedstawia iloraz dwu wielkości: a) całkowitych kosztów produkcyjnych wraz z nakładami inwestycyjnymi (łącznie z kapitalnymi remontami plus oprocentowanie nakładów inwestycyjnych), b) wartość całkowitej produkcji.

W oparciu o powyższy wzór podejmowano próby rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji w odniesieniu do gospodarki chłopskiej. Można tu np. wymienić opracowanie E. Gorzelaka i Bodnara pt. „Efektywność melioracji łąk łącznie z hodowlą — dla gospodarki chłopskiej” zamieszczone w zbiorze „Badania efektywności inwestycji. Metoda i przykłady”², a także niektóre referaty wygłoszone na sesji poświęconej zagadnieniom ekonomicznej efektywności inwestycji w rolnictwie w 1959 r.³

Wysuwa się tu zasadnicze pytanie, czy wzór ten opracowany dla analizy procesów inwestycyjnych w socjalistycznej gospodarce narodowej można stosować w odniesieniu do drobnotowarowej gospodarki chłopskiej. Na pytanie to można odpowiedzieć jedynie negatywnie, są to bowiem całkowicie odrębne układy społeczno-ekonomiczne. Najważniejsze argumenty przemawiające za nieprzydatnością tego wzoru dla gospodarki chłopskiej są następujące:

1) Wzór ten jest wskaźnikiem charakteryzującym stosunek kosztów do produkcji, jest więc nie do pomyślenia bez kategorii kosztu, a zatem

¹ Ostatnio M. Kalecki i M. Rakowski opracowali tzw. uogólniony wzór efektywności inwestycji, który jest spowinowacony genetycznie i stanowi rozwinięcie omawianego tu wskaźnika efektywności globalnej PKPG. Uogólniony wzór efektywności inwestycji przedstawia się następująco:

$$E = \frac{I + \frac{1}{T} (1 + q_z \cdot n_z) + K_{st} \cdot Y_n}{P_{st} \cdot Z_n}$$

(vide gospodarza Planowa, Nr 11/1959 r.)

² Warszawa 1957, Polgos Praca zbiorowa pod. red. Rakowskiego.

³ Vide zbiór pt. Zagadnienia ekonomicznej efektywności inwestycji w rolnictwie W-wa PWRiL 1960.

bez przyjęcia określonej z góry opłaty pracy. Tymczasem w gospodarstwach chłopskich w Polsce opłata pracy nie jest wielkością ściśle określoną, lecz ma charakter **rezydualny**. Podstawową rolę w kalkulacji drobnego producenta odgrywa kategoria dochodu, a nie kosztu.

Konsekwencje przyjęcia założenia kosztowego charakteru opłaty pracy polegają nie tylko na tym, że nie orientują one co do rzeczywistej efektywności eksploatacji obiektu inwestycyjnego, a również na tym, że wskutek dużego udziału robocizny własnej w inwestycjach chłopskich wystąpiłoby procentowanie robocizny chłopskiej.

2) W ścisłym związku z powyższym pozostaje fakt, że omawiany wskaźnik efektywności inwestycji PKPG charakteryzuje warunki wyboru ekonomicznego z punktu widzenia **stopy dochodu** i ignoruje problem **masy dochodu**, co ma szczególnie istotne znaczenie dla mniejszych gospodarstw chłopskich.

3) We wzorze PKPG występuje oprocentowanie nakładów inwestycyjnych, którego geneza i treść ekonomiczna jest zupełnie odmienna niż geneza ewentualnej kategorii procentu występującej w drobnej gospodarce chłopskiej. Geneza oprocentowania nakładów inwestycyjnych jest ogólnogospodarcza efektywność dodatkowych nakładów na postęp techniczny rozpatrywana z punktu widzenia maksymalizacji dochodu narodowego¹, co prowadzi do określonych konsekwencji w zakresie wysokości stopy procentowej. W tzw. ramowych wytycznych proponowano przyjęcie dla charakterystyki strat wynikających z zamrożenia nakładów oprocentowanie zastosowanego w okresie eksploatacji w wysokości 7—10%. Przyjęcie takiej wysokości stopy procentowej dla gospodarki chłopskiej, która w zasadzie ma charakter niedynamiczny, byłoby rozstrzygnięciem całkowicie dowolnym. Byłoby to sprzeczne z tradycyjnie przyjmowaną stopą procentową dla oprocentowania kapitału rolniczego. Tak np. R. Krzymowski jeden z najwybitniejszych teoretyków w tej kwestii przypisuje oprocentowanie kapitału rolniczego dla rolnictwa środkowo-europejskiego za normalne w wysokości 4,5% (dla przemysłu 8%). Ta niska stopa procentowa wynika — według Krzymowskiego — m. in. stąd, że w rolnictwie występuje minimalne ryzyko dla zaangażowania kapitałów, a im pewniejsza jest lokata kapitałów, tym mniejsza powinna być premia za ryzyko².

4) Jak słusznie wskazuje W. Herer, krytykując stosowanie tej (tzw. finansowej) metody badania opłacalności inwestycji do gospodarki chłopskiej, „w gospodarstwie chłopskim występuje nieporównywalność poszczególnych elementów sił wytwórczych, bo w tych inwestycjach... $\frac{1}{3}$ stanowi robocizna chłopska, a w nakładach produkcyjnych robocizna chłopska odgrywa olbrzymią rolę. W tym wypadku nie ma zasady alternatywności, nie ma porównywalności, żeby badać efektywność inwestycji, trzeba coś z czymś porównywać...”³.

¹ M. Rakowski. O rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji, w zbiorze „Zagadnienie ekonomii politycznej socjalizmu”. W-wa 1959, str. 579.

² vide Der Landwirtschaftliche Zinfuss, Landwirtschaftliche Jahrbücher, Band 69, Berlin 1929.

³ Zagadnienia ekonomicznej efektywności inwestycji w rolnictwie, str. 223.

Krytyka prób stosowania wzoru PKPG do analizy efektywności inwestycji w obrębie gospodarki chłopskiej nie oznacza oczywiście negacji jego przydatności do analizy efektywności inwestycji w skali makroekonomicznej oraz w państwowym sektorze rolnictwa (PGR).

* * *

Teoretycznie biorąc najczęściej uważa się, że regulatorem gospodarki drobnotowarowej jest prawo wartości, choć regulującemu mechanizmowi prawa wartości towarzyszą liczne frykcje wynikające z naturalnego jeszcze w części charakteru tej gospodarki, możliwości występowania reakcji antykoniunkturalnych itd. Z uznania regulującej roli prawa wartości wynikają określone kryteria oceny ekonomicznej efektywności gospodarowania, w tym i inwestycji w gospodarce chłopskiej.

Ponieważ w gospodarce chłopskiej nakłady pracy żywej wydatkowane są in natura i nie ukształtowała się pieniężna forma opłaty pracy, przeto nie istnieje tu miernik ekonomicznej efektywności wykazujący stosunek kosztu własnego towaru (łączych nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej w wyrażeniu pieniężnym) do ceny rynkowej. W tych warunkach wskaźnikiem efektywności ekonomicznej w gospodarstwie chłopskim staje się stosunek produkcji czystej do nakładu czasu pracy, przybierający powszechnie postać opłaty za jeden dzień lub godzinę czasu pracy. Jak wskazuje R. Manteuffel¹ opłacalność w gospodarce chłopskiej należy oceniać na podstawie następującego ogólnego wzoru:

$$\text{wskaźnik rzeczywistej opłacalności gospodarstwa chłopskiego} = \frac{\text{dochód rolniczy} = \text{produkcja czysta}}{\text{czas pracy}}$$

przy czym przez dochód rolniczy, R. Manteuffel rozumie produkcję globalną minus nakłady materiałowo-pieniężne.

Innymi słowy, wskaźnikiem poziomu efektywności produkcji w warunkach prostej gospodarki towarowej jest cała wielkość otrzymanego dochodu globalnego w przeliczeniu na jednostkę wydatkowanego czasu pracy.

Wskaźnik ten można by również zapisać następująco:

$$E_1 = \frac{v + m}{t}$$

Według powyższego ogólnie znanego i powszechnie stosowanego w badaniach opłacalności produkcji w gospodarstwach chłopskich kryterium, ekonomiczna efektywność jest najwyższa wtedy, gdy na jednostkę czasu pracy żywej przypada maksymalna ilość produkcji czystej. Kryterium maksymalizacji wynagrodzenia za pracę wyraża więc w istocie rzeczy jedynie poziom wydajności pracy netto producenta.

Jeśli stanąć na gruncie kryterium opłacalności nakładów pracy żywej, znajdującego swój wyraz w wysokości dochodu brutto na jednostkę czasu pracy, to najlepsza alokacja środków produkcji byłaby taka, która

¹ R. Manteuffel, Koszty produkcji a ocena opłacalności produkcji rolniczej w zbiorze „Koszty i opłacalność produkcji rolnej” PWRIL W-wa 1957, str. 349—350.

zapewniałaby najmniejsze nakłady pracy na jednostkę produkcji. Jest to bowiem, jak wiadomo, równoznaczne z wytwarzaniem jak największej ilości dochodu na jednostkę czasu pracy.

Stosowanie kryterium maksymalizacji dochodu rolniczego na jednostkę czasu pracy producenta chłopskiego zakłada więc wybór wariantów o jak największej wydajności pracy żywej a uwzględniając również pracę uprzedmiotowioną — do wyboru wariantów o jak najniższych kosztach jednostkowych produktu. Dążenie do minimalizacji nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej na produkcję jednostki towaru albo, innymi słowy, zasada minimalizacji wartości towaru wynika z działania prawa wartości¹.

Czy wobec tego prawo wartości dostarcza zasadniczego i wystarczającego kryterium ekonomicznej efektywności inwestycji?

Dla udzielenia odpowiedzi należy więc wziąć pod uwagę konsekwencje, jakie pociągałoby za sobą praktyczne wykorzystywanie tego kryterium. Dążenie do wzrostu wydajności pracy, minimalizacja kosztów jednostkowych, jest uwarunkowane wyższym jednostkowym nakładem inwestycyjnym, czyli wyższą kapitałochłonnością produkcji. Powoduje to zarazem minimalizację możliwego do uzyskania przyrostu produkcji na skutek wysokiej kapitałochłonności tego przyrostu. „Minimalizacja jednostkowych kosztów powoduje jednocześnie, przy ograniczonym zasobie środków inwestycyjnych minimalizację możliwego do uzyskania przyrostu produkcji na skutek wysokiej kapitałochłonności tego przyrostu”².

Minimalizacja kosztów jednostkowych produkcji, co może nastąpić tylko poprzez maksymalne wyposażenie pracy żywej w narzędzia pracy (pracę uprzedmiotowioną), prowadziłaby do preferowania najbardziej kapitałochłonnych metod i kierunków produkcji. Jest to jednak sprzeczne z warunkami produkcji drobnego gospodarstwa chłopskiego, w którym praca znajduje się w maksimum, zaś kapitał jest czynnikiem produkcji, znajdującym się w minimum.

Opłacalność zastosowania nakładów samej tylko pracy żywej znajdującą wyraz we wskaźniku: $E_1 = \frac{v + m}{t}$ nie może stanowić jedynego

i wystarczającego kryterium dla oceny efektywności gospodarowania w gospodarce chłopskiej (podobnie niewystarczające byłoby w tym wypadku kryterium opłacalności produkcji, znajdujące wyraz w stosunku kosztów własnych towaru do ceny). Wskaźnik ten bowiem daje nieprawidłowe sugestie co do wyboru kierunków i metod inwestowania.

1) Wzrost wydajności pracy nie ma znaczenia samodzielnego i bezwzględnego, gdyż praca w gospodarstwie chłopskim przeważnie nie jest w pełni wykorzystana. Jeśli wzrost wydajności pracy w danej gałęzi produkcji prowadzi jedynie do skrócenia czasu pracy, przy braku możliwości zatrudnienia jej w innej gałęzi lub poza gospodarstwem, wówczas

¹ „Z teorii wartości wynika tylko bardzo ogólna i oczywista teza, że najlepszym podziałem czynników produkcji jest taki podział, który zapewnia najmniejsze nakłady pracy na jednostkę produktu”. J. Zieliński. Wartość a problem ustalenia cen w gospodarce socjalistycznej, w zbiorze „Spór o ceny”, str. 103.

² M. Rakowski — O rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji cit. op. str. 542.

efektem takiej „czystej” oszczędności siły roboczej jest tylko wzrost utajonego bezrobocia. Tym bardziej niepożądane staje się osiąganie wzrostu wydajności pracy za cenę poważnych nakładów inwestycyjnych. Jest to niewątpliwa wada wskaźnika wyrażającego wartość produkcji czystej na jednostkę czasu pracy rolnika, która ogranicza zakres jego stosowalności — nawet przy mierzeniu efektywności samych tylko nakładów pracy żywej.

Absolutyzowanie znaczenia opłaty za jednostkę czasu pracy chłopca jest sprzeczne z charakterem ekonomiki drobnych gospodarstw chłopskich, dla których istotne znaczenie ma **masa rocznego dochodu globalnego na jednego zatrudnionego**. W związku z tym obok wskaźnika, który charakteryzuje w istocie technologiczną wydajność pracy, niezbędne jest uwzględnienie wskaźnika charakteryzującego społeczną wydajność pracy w rolnictwie¹, tj. roczną produkcję czystą na jednego zatrudnionego.

W drobnym gospodarstwie chłopskim naczelnym motywem działalności gospodarczej jest maksymalizacja dochodu rolniczego, niekiedy nawet kosztem nieproporcjonalnie dużego nakładu pracy. W gospodarstwie tym niezbędne jest przede wszystkim rozwiązanie problemu minimum środków utrzymania. Problem zapewnienia określonego minimum dochodu nabiera tym większego znaczenia, im mniejsze jest gospodarstwo. Rodzi to konieczność zwiększenia za wszelką cenę masy dochodu globalnego. Dopiero po zaspokojeniu tego minimum dalsze rozszerzenie produkcji może być uzależnione od zapewnienia odpowiedniej opłaty czasu pracy. Gospodarstwa małe, dysponujące nadmiarem robocizny w stosunku do arealu, muszą godzić się na niższą opłatę pracy za cenę zwiększonej masy dochodu.

2) Omawiany wskaźnik, aczkolwiek pośrednio wiąże poziom opłaty pracy z poziomem nakładów materiałowo-pieniężnych w ten sposób, że im mniejsze są nakłady materiałowo-pieniężne na jednostkę produktu, tym więcej pozostaje na opłatę pracy — pomija problem mierzenia efektywności nakładów pracy uprzedmiotowionej. Tymczasem w warunkach drobnotowarowej gospodarki chłopskiej istnieje konieczność odrębnego rozpatrywania efektywności nakładów pracy żywej na produkcję bieżącą (tzn. działalność eksploatacyjną) i efektywność pracy uprzedmiotowionej (inwestycji) co wynika z faktu, że producent taki jest posiadaczem zarówno własnej siły roboczej jak i środków produkcji. Stosowanie takiego odrębnego kryterium efektywności ekonomicznej, jakim jest kryterium efektywności nakładów inwestycyjnych, jest niezbędne dlatego, gdyż ani rachunek opłacalności nakładów pracy żywej, ani rachunek kosztów (gdyby go nawet można było przeprowadzić w gospodarstwie chłopskim) nie dają odpowiedzi na pytanie, za cenę

¹ „Pod pojęciem społecznej wydajności pracy rozumiem produkt czysty w przeliczeniu na jednego zatrudnionego w rolnictwie. Na wielkość tego wskaźnika, oprócz czynników kształtujących technologiczną wydajność pracy, wpływa bardzo poważnie stopień wykorzystania siły roboczej w rolnictwie. Problem ten posiada bardzo istotne znaczenie, ze względu na rozbieżność między czasem pracy i czasem produkcji w rolnictwie oraz trudności w dostosowaniu ilości siły roboczej w gospodarce chłopskiej do rozmiarów środków produkcji. Praca w rolnictwie posiada charakter sezonowy; brakowi siły roboczej w okresie szczytu może towarzyszyć niewykorzystanie siły roboczej w znacznej części roku” W. Herer: Wpływ rozwoju rolnictwa na wzrost dochodu narodowego, w zbiorze Zagadnienia Ekonomii Politycznej socjalizmu, W-wa 1959 str. 106.

jakiego nakładu kapitału zostaje osiągnięty dochód (brutto lub netto). Znaczenie tej „ceny” dla gospodarstwa chłopskiego jest zasadnicze, gdyż:

a) Nie jest obojętne dla chłopa, ile kosztuje go dodatkowe zatrudnienie osiągnięte we własnym gospodarstwie dla wolnej siły roboczej. W interesie chłopa leży, aby jednostka kapitału zainwestowanego w gospodarstwie przyniosła jak najwięcej dochodu rolniczego albo innymi słowy, aby cena, jaką faktycznie płaci ono za przyrost jednostki tego dochodu, była jak najmniejsza. Ten aspekt interesuje zresztą chłopa nie tylko z punktu widzenia jako właściciela kapitału, ale z punktu widzenia chłopa jako człowieka pracy, który znajduje zatrudnienie przy użyciu **własnych** środków produkcji zakupowanych z dochodu gospodarstwa; im więcej wydatkuje gospodarstwo tego dochodu na inwestycje, tym mniej zostaje na spożycie, i odwrotnie.

b) Im mniejsza jest kapitałochłonność przyrostu jednostek dochodu, w tym większym stopniu dany fundusz inwestycyjny może być wykorzystany dla zatrudnienia większej ilości pracy i wytworzenia większej sumy dochodu.

Efektywność nakładów pracy uprzedmiotowionej, a w szczególności inwestycji (tzw. towarowo-pieniężnych), może przede wszystkim znajdować wyraz w odniesieniu nakładów inwestycyjnych do dochodu rolniczego. Można to zapisać w następującym wzorze:

$$E_2 = \frac{v + m}{c}$$

Jest to w istocie wskaźnik kapitałochłonności. Oczywiście, w c mieszczą się też środki obrotowe związane z inwestycjami.

Według tego wskaźnika efektywność ekonomiczna jest tym większa, im więcej dochodu rolniczego przypada na jednostkę kapitału. Odpo-

*) Wzór $E_2 = \frac{m + v}{c}$ ma na pozór charakter irracjonalny, bowiem wydaje się sugerować jakoby wyrażał koncepcję samowzrastania nakładów kapitałowych w czasie i przypisywanie uprzedmiotowionej w środkach produkcji dawnej pracy zdolności do wytwarzania nowej wartości. Zdolność bezpośredniego tworzenia nowej wartości (dochodu) przynależy jednak tylko pracy żywej. Idzie tu więc o efektywność „ c ” nie sensu stricto, lecz w sensie pośrednim — z punktu widzenia roli, jaką spełniają środki trwałe jako warunki przedmiotowe umożliwiające zastosowanie nakładów pracy żywej, (zatrudnienie producentów rolnych i ewentualne zwiększenie jej wydajności). W tym tylko sensie ujawnia się rola inwestycji we wzroście dochodu rolniczego. Rola ta jest praktycznie doniosła, bowiem bez tych inwestycji nie może nastąpić proces wytwarzania dochodu przez pracę chłopa. Nie oznacza to bynajmniej, że dochód rolniczy znajduje się w bezpośredniej zależności funkcjonalnej od inwestycji, gdyż ostatecznie dochód wytwarzają nie inwestycje, lecz praca żywa przy pomocy inwestycji.

Związek dochodu rolniczego z inwestycjami jest bardziej skomplikowany, gdy wyraźną zależność makroekonomiczną pomiędzy przyrostem inwestycji a przyrostem produkcji czystej przenosimy do poszczególnych gospodarstw. Mimo tego istnienie ogólnej zależności między wzrostem dochodu surowego i wartością środków produkcji nie może być kwestionowane (por. J. Dłużewski, Przesłanki do planowania inwestycji w rolnictwie. Rocznik Nauk Rolniczych, tom 75, Seria G — Ekonomiki Rolniczej, Zeszyt 2, W-wa 1958).

wiednio do tego, ten wariant inwestycyjny jest lepszy, przy którym ogólna suma nakładów inwestycyjnych i materiałowych kosztów eksploatacyjnych na uzyskanie efektu (w postaci jednostki dochodu rolniczego) za cały okres eksploatacji jest mniejsza. Wskaźnik efektywności inwestycji stanowi bowiem iloraz nakładów związanych z zakupem i eksploatacją środków trwałych przez sumę efektów (sumę dochodu rolniczego) w tym okresie.

* * *

Określenie efektywności inwestycji zakłada rozwiązanie ogólnego problemu mierzenia nakładów i ich rezultatów w gospodarce. Ekonomiczna efektywność wynika bowiem z zestawienia efektu z nakładami. Metodologiczna poprawność kryterium oceny ekonomicznej efektywności inwestycji polega więc na konstrukcji takiego wskaźnika, który:

- 1) określa właściwie efekt, jaki jest maksymalizowany,
- 2) właściwie określa składniki nakładów inwestycyjnych.

Wzór $E_2 = \frac{v + m}{c}$ zakłada maksymalizację dochodu rolniczego, a nie dochodu czystego (wielkość akumulacji) na każdą złotówkę inwestycji.

Zdaniem niektórych ekonomistów, problem ten nie ma większego znaczenia. Między innymi pogląd ten reprezentuje R. Manteuffel. Pisze on:

„Przy decydowaniu się na wybór kryterium przy ocenie ekonomicznych czy raczej finansowych efektów inwestycji, istnieje możliwość wyboru między kategorią produkcji czystej i dochodu czystego. Produkcja czysta mówi o tym, ile w zasadzie pozostaje do podziału między ludzi uczestniczących w procesie produkcyjnym. Kategoria dochodu czystego mówi dodatkowo o tym, ile pozostaje do podziału między ludzi uczestniczących w procesie produkcyjnym po zapłaceniu im za ich pracę wg ustalonej z góry stawki wynagrodzenia (rzeczywistego lub umownego). Wydaje się zatem, że nie ma właściwie zasadniczej różnicy między oceną efektywności inwestycyjnej dokonywaną przy użyciu obydwu tych mierników. Natomiast przy porównywaniu efektów między obiektami lub latami miernik drugi ma pod jednym względem wyraźną przewagę nad pierwszym. Otóż jeśli ilość osób zatrudnionych w rolnictwie lub w jakimś jego dziale pozostaje ta sama w kolejnych porównywalnych okresach, to wielkość produkcji czystej w zupełności pozwala na ocenę dynamiki uzyskanych wyników. Jeśli natomiast ilość zatrudnionych ludzi w poszczególnych okresach jest różna, to wielkość produkcji czystej nie pozwala na ocenę dynamiki wyniku finansowego, a więc i zmiany efektywności nakładów inwestycyjnych. Oczywiście dotyczy to nie tylko porównania efektywności inwestycji między okresami, lecz również oceny efektywności inwestycji w oparciu o szereg wariantów inwestycyjnych lub tzw. bazę. W tych przypadkach dochód czysty jest kategorią przydatniejszą, ponieważ przy jego obliczeniu już jest uwzględniona ilość osób pracujących. Dochód czysty nie stanowi całego dochodu do podziału, lecz tylko jego nadwyżkę¹.

Tak więc zdaniem R. Manteuffla, jeśli można mówić o większej użyteczności którejś z tych dwu kategorii przy analizie efektywności inwestycji, to dotyczy to dochodu czystego. Wszelako niewątpliwą przewagę ma w tym wypadku dochód globalny (produkcja czysta). Wynika to z następujących powodów.

¹ Inwestycje rolnicze i zagadnienie oceny ich ekonomicznej efektywności. Ekonomista Nr 6/1953 str. 1202—1203.

Zarówno $E_1 = \frac{m + v}{t}$ jak i $E_2 = \frac{m + v}{c}$ są wskaźnikami, które prawnikowo określają efekt, jaki jest maksymalizowany w gospodarstwie chłopskim, gdyż efekt ten wiąże adekwatnie z celem produkcji¹, a zatem spełniają zasadniczy wymóg metodologicznej poprawności kryterium ekonomicznej efektywności.

Zaletą wskaźnika $E_2 = \frac{m + v}{c}$ jest to, iż wskazuje on na tożsamość poziomu efektywności z poziomem dochodowości w drobnej gospodarce chłopskiej. Odzwierciedla to adekwatnie treść ekonomiczną drobnej gospodarki chłopskiej, jej cel produkcji.

W warunkach gospodarki naturalnej celem i rezultatem produkcji są dobra konsumpcyjne w ich wyrażeniu naturalnym, zaś „koszty produkcji” wyrażają się w całej sumie nakładów czasu pracy żywej i uprzedmiotowionej wyrażonej w dniach czy godzinach.

Rezultatem i celem produkcji kapitalistycznej jest zysk. Poziom efektywności utożsamia się tu z poziomem zyskowności, tj. z procentowym stosunkiem zysku do wielkości całego zainwestowanego kapitału. Fakt, że w warunkach gospodarki kapitalistycznej efektem ekonomicznym jest zysk ma swoje znane przyczyny obiektywne.

Natomiast dla producenta towarów władającego swoimi własnymi środkami produkcji, ale wytwarzającego pracą własną, celem i rezultatem produkcji nie są ani dobra użytkowe w wyrażeniu naturalnym, ani zysk kapitalistyczny (dochód czysty), lecz dochód globalny. W związku z tym i efektem ekonomicznym inwestycji w drobnotowarowej gospodarce chłopskiej jest wytworzony przy ich pomocy dochód rolniczy, nie zaś sam produkt dodatkowy. Potrzeby zaspakają się tu nie tylko za pomocą produktu dodatkowego, lecz całego dochodu rolniczego, którego przyrost jest ekonomicznym efektem inwestycji.

Formy rachunku ekonomicznego, który polega na porównywaniu efektów i nakładów, różnią się w zależności od tego, co jest celem (efekt, który jest maksymalizowany) i od tego, co wchodzi w zakres nakładu — to zaś uwarunkowane jest społeczną formą produkcji. Fakt zależności kryterium efektu gospodarowania, a w związku z tym uzależnienie rachunku ekonomicznego od formy społecznej produkcji podkreślał z całą mocą W. Ponikowski.

„Aby miernik opłacalności spełniał należycie swoje zadanie, powinien być, oczywiście dostatecznie ścisły, lecz zadośćuczynienie temu warunkowi nie jest jeszcze wystarczające. Mianowicie potrzeba, aby ponadto odpowiadał on celowi, który stawia sobie przedsiębiorca gospodarujący na roli. Powodzenie materialne warsztatu rolnego może być rozmaicie rozumiane: jedni chcą osiągnąć w ten sposób możliwie największą wydajność umieszczonych w danym warsztacie kapitałów, inni szukają w zawodzie rolniczym raczej sposobności do pracy oraz zaspokojenia potrzeb swoich i swej rodziny, nie myśląc bynajmniej kategoriami kapitalistycznymi. Rachunek tzw. opłacalności w obu wspomnianych wypadkach nie przedstawia się jednakowo. W pierwszym wypadku będzie chodziło o osiągnięcie maksymalnego dochodu czystego lub oprocentowanie kapitałów, w drugim — będzie on skłonniejszy do kierowania się zasadą dochodu brutto, nie oglądając się na to,

¹ „... za naczelną motyw działalności gospodarczej drobnego producenta należy uznać dążenie do zaspokojenia własnych potrzeb. Znajduje ono wyraz w dążeniu do maksymalizacji dochodu globalnego ($v + m$)” — M. Pohorille cit. op. str. 300.

czy uzyskanie znacznej ilości produktów, służących przede wszystkim potrzebom własnym, okaże się słusze z punktu widzenia opłacalności w poprzednim rozumieniu tego słowa. O ile miernik powodzenia nie odpowiada pojmowaniu tego powodzenia przez gospodarza, staje się martwy, traci swe znaczenie, przestaje odpowiadać celowi, dla którego został zbudowany"¹.

Przy rozpatrywaniu problemów rachunku efektywności ekonomicznej z punktu widzenia **pojedynczego** gospodarstwa, a jest to niezbędny wymóg metodologiczny w odniesieniu do prywatnych i zatimizowanych producentów towarów, należy stosować **kryterium podmiotowe** reprezentowane przez dochód rolniczy. Natomiast stosowanie kryterium dochodu czystego, które ma charakter kryterium **przedmiotowego**², może mieć pewne znaczenie przy odpowiedzi na inną pytanie. Mianowicie pytanie dotyczące opłacalności z punktu widzenia ogólnospołecznego, kiedy problem stopy akumulacji wytwarzanej w rolnictwie ma bardzo istotne znaczenie.

Rozpatrując efektywność ekonomiczną z tego punktu widzenia, należy zastosować kryterium przedmiotowe. Do rachunku muszą wejść wówczas pełne nakłady produkcyjne, a więc nakłady pracy żywej. Ponieważ jednak w gospodarce chłopskiej praca opłacana jest przez dochód rolniczy, wytwarza się trudność związana z wyceną nakładu pracy. Spośród trzech podstawowych metod umownej wyceny nakładów pracy żywej w drobnotowarowych gospodarstwach chłopskich — metody efektu produkcyjnego, metody kosztów własnych (reprodukcji) i metody posługującej się opłatą siły roboczej na rynku pracy (konkretnie w PGR) — należy wybrać metodę najbardziej odpowiednią dla rozwiązania problemu badanego³. Z punktu widzenia analizy procesu reprodukcji społecznej, procesów wzrostu dochodu narodowego itd., bardziej odpowiednia jest metoda wyceny nakładów pracy żywej na podstawie rzeczywistych kosztów jej reprodukcji (kosztów utrzymania). W takim ujęciu jako opłatę pracy należy traktować w przybliżeniu konsumowaną część dochodów chłopskich. Konsumpcja chłopska stanowi rzeczywisty społeczny koszt robocizny wydatkowanej w ciągu roku, zaś nadwyżka nad kosztami utrzymania siły roboczej jest społeczną nadwyżką ekonomiczną. Dla tego celu mniej przydatne jest natomiast metoda wyceny robocizny chłopskiej na poziomie faktycznych lub odpowiednio pomniejszonych (np. do 60%) zarobków robotników PGR, jak to zastosował w swych obliczeniach prof. Manteuffel w referacie „Zagadnienie oceny ekonomicznej efektywności inwestycji w rolnictwie”⁴. Wskutek tego wyprowadzone przez prof. Manteuffla wnioski co do kształtowania się efektywności ekonomicznej inwestycji w Polsce w latach ubiegłych musiały spotkać się z krytyką ze strony innych ekonomistów, gdyż wzbudzają poważne zastrzeżenia.

Przedmiotowe kryterium oceny efektywności inwestycji (w postaci dochodu czystego) zastosowane w odniesieniu do indywidualnej gospo-

¹ Gospodarstwo włościańskie i folwarczne... Warszawa 1935 str. 55.

² por. Stefan Schmidt. Drogi podniesienia produkcji rolnej i jej opłacalności Ekonomista nr 4/1957 r.

³ Charakterystyka wyżej wymienionych metod i zakres ich stosowalności przedstawiona jest w książce „Analiza cen kontraktacyjnych roślin przemysłowych” Polgos W-wa 1960.

⁴ zamieszczonym w cytowanym zbiorze pt. „Zagadnienia ekonomicznej efektywności inwestycji w rolnictwie” Warszawa 1960.

darki chłopskiej ma ograniczoną wartość poznawczą: ma ono — dla tego celu — charakter drugorzędny pomocniczy, a nie główny i podstawowy. W warunkach gospodarki chłopskiej można bowiem stosować makroekonomiczne badania efektywności inwestycji tylko w takiej płaszczyźnie i przy pomocy takich kryteriów, jakie są słuszne w skali mikroekonomicznej, tj. w skali poszczególnego gospodarstwa — czyli kryterium podmiotowe. Takim kryterium zaś jest dochód rolniczy (odnoszony do wartości zainwestowanych środków). Dochód czysty może charakteryzować efektywności inwestycji tylko w PGR.

* * *

Co się tyczy zawartości mianownika we wzorze $E_2 = \frac{v + m}{c}$ to wysuwają się tu dwa pytania:

Po pierwsze — czy nakłady kapitałowe mają obejmować wszystkie nakłady materiałowo-pieniężne (z wyłączeniem robocizny własnej), ponoszone od momentu rozpoczęcia inwestycji do zakończenia eksploatacji (przy czym koszty eksploatacyjne produkcji za cały okres eksploatacji liczone są oczywiście już bez amortyzacji), czy też same jedynie nakłady inwestycyjne? Odpowiedź w tej sprawie jest prosta. Przyrost dochodu rolniczego powinien być odniesiony do środków trwałych i środków obrotowych związanych z inwestycjami łącznie, gdyż w wyniku inwestycji mogą występować istotne zmiany również w wydatkach na środki obrotowe. Same środki trwałe nie charakteryzowałyby pełnej kapitałochłonności produkcji.

Zasadnicze znaczenie teoretyczne i metodologiczne ma tu jednak sprawa uwzględnienia procentu jako elementu sumy nakładów inwestycyjnych. Na czoło wysuwa się w związku z tym drugie pytanie, czy procent spełnia funkcję alokacyjną w odniesieniu do inwestycji w drobnotowarowych gospodarstwach chłopskich. W tym celu niezbędne jest rozpatrzenie związku czynnika czasu z problemem oprocentowania nakładów inwestycyjnych. Wyjaśnienie tej kwestii ma szczególne znaczenie ze względu na to, że geneza procentu wyrosła z tendencji ekonomicznego wyrównania w czasie wartości przyszłych efektów. Najdobitniej wyraża to M. Rakowski „... jeżeli się mówi, że czas zwrotu nakładów powinien być jak najniższy to konsekwencją tego jest oprocentowanie nakładów. Istnieje więc ścisły związek między oprocentowaniem nakładów i między formułą Jqn i między czasem zwrotu nakładów¹.

Występuje wiele aspektów działania czynnika czasu w odniesieniu do nakładów inwestycyjnych. Niniejszym idzie nam o to, aby wyjaśnić, czy działanie tego czynnika wywołuje konieczność pojawiania się kategorii procentu jako elementu rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji w gospodarce chłopskiej.

Podobnie jak w całej gospodarce narodowej, czy w przedsiębiorstwach kapitalistycznych, tak i dla drobnego gospodarstwa chłopskiego **długość okresu zwrotu poniesionych nakładów** ma określone znaczenie

¹ cyt. op. str. 214.

ekonomiczne i zawsze korzystniejszy jest wariant inwestycyjny szybciej rentujący się, czyli taki, który w możliwie najkrótszym czasie przynosi dochód rekompensujący poniesione nakłady. Długość okresu zwrotu wyraża szybkość **podwojenia** wartości nakładów inwestycyjnych, ponieważ w okresie tym gospodarstwo otrzymuje z powrotem tę samą ilość środków pieniężnych. Maksymalizacją ekonomicznej efektywności inwestycji (suma dochodu rolniczego na złotówkę nakładu) oznacza zarazem minimalizację okresu zwrotu uwięzionych nakładów inwestycyjnych.

Istnieje bezpośrednia zależność pomiędzy ekonomiczną efektywnością inwestycji, a długością okresu kompensaty nakładów inwestycyjnych. Znajduje to swój wyraz w tym, że wzór na okres zwrotu jest po prostu odwrotnością wzoru efektywności inwestycji. Wspólnymi składnikami obu wzorów są nakłady inwestycyjne oraz ich efekty (przyrost dochodu rolniczego osiągnięty w wyniku poniesionych nakładów). We wzorze na okres zwrotu nakłady inwestycyjne podane są w liczniku, zaś w mianowniku — przyrost dochodu rolniczego, podczas gdy we wzorze na efektywność — na odwrót. Mamy więc do czynienia z dwiema formułami wyrażenia tej samej relacji ekonomicznej — porównywanie przyrostu dochodu jaki otrzymuje się po zrealizowaniu inwestycji, do nakładów inwestycyjnych. Sytuacji nie zmienia w istocie fakt, że wzór na efektywność inwestycji obejmuje też nakłady środków obrotowych (nakłady na kapitalne remonty są bowiem nakładami typu inwestycyjnego). Należy zresztą podkreślić, że eksploatacja wielu obiektów inwestycyjnych w gospodarstwie rolnym nie wiąże się z nakładami środków obrotowych.

Czy fakt zróżnicowania okresu zwrotu nakładów inwestycyjnych wywołuje konieczność występowania kategorii procentu w rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji? Czy rozwijanie gałęzi produkcji o dłuższym okresie zwrotu nakładów inwestycyjnych może odbywać się tylko pod warunkiem kompensaty w postaci oprocentowania?

Ponieważ fakt różnego okresu zwrotu nakładów jest zjawiskiem pochodnym i zawiera się w pojęciu ekonomicznej efektywności inwestycji nie wyrażając samodzielnej treści ekonomicznej, nie powoduje on **sam przez się** występowania oprocentowania **nakładów** jako elementu rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji.

W warunkach drobnej gospodarki chłopskiej długość okresu zwrotu uwięzionych środków inwestycyjnych może mieć jednak pewne samodzielne znaczenie w następujących przypadkach, które wyrażają inne jeszcze aspekty występowania czynnika czasu.

1) Krótszy okres zwrotu uwięzionych zasobów inwestycyjnych zapewnia większą mobilność i płynność kapitału, co pozwala na większą swobodę w operacjach gospodarczych. Gdyby nawet uznać za słuszne twierdzenie M. Kaleckiego (przyjęte prawdopodobnie za Keynesem), że „krótkoterminowa stopa procentowa stanowi wynagrodzenie za wyrzeczenie się korzyści otrzymania gotówki w jej czystej formie¹, to pewnych niekorzyści powstałych na skutek dłuższego okresu czasu zwrotu też nie można dyskutować procentem, gdyż według Kaleckiego jest on ceną płaconą za rezygnację, w ogóle z płynności, co nie wiąże się z różnymi okresami uwięzienia.

¹ Teoria dynamiki gospodarczej. W-wa 1960 PWN str. 95.

2) Teoretycznie rzecz biorąc, krótszy okres zwrotu byłby korzystniejszy ze względu na możliwość deprecjacji wartości środków trwałych w związku z dokonującym się postępowaniem technicznym w gałęziach przemysłu wytwarzających maszyny i narzędzia rolnicze, materiały budowlane, rurki drenarskie itd. Jeśliby za te same pieniądze można było w przyszłości kupić urządzenia wydajniejsze, albo te same urządzenia za cenę niższą, wówczas krótszy okres zwrotu pomniejszyłby straty wynikające z możliwości zakupu — w okresie późniejszym — środków trwałych po cenach niższych i tańszych pod wpływem postępu technicznego. Czynnikiem czasu działa w tym wypadku nie sam przez się, lecz jako skutek gospodarczy wynikający z działania prawa wartości w warunkach postępu technicznego.

Zachodząca w czasie deprecjacja nakładów inwestycyjnych nie powinna być ignorowana, lecz jej dyskontowanie nie zakłada konieczności stosowania procentu. Należałoby ją kompensować w drodze włączenia odpowiednich sum do kosztów, ale poprzez podnoszenie raty amortyzacyjnej. Zadaniem amortyzacji jest bowiem nie tylko kompensacja fizycznego zużycia się środków trwałych, ale uwzględnienie także tego rodzaju straty wartości. Rachunek ekonomiczny inwestycji odnosi się do przyszłości, w której może występować deprecjacja środków trwałych, czego dowodem jest praktyka przedsiębiorstw kapitalistycznych, ale uwzględnienie tego faktu, wiąże się z kategorią amortyzacji, a nie procentu, czy też jakąkolwiek odrębną pozycją — poza amortyzacją — w rachunku ekonomicznym. Niezależnie zresztą od tego działanie czynnika czasu w postaci deprecjacji wartości środków trwałych w drobnej gospodarce chłopskiej, nie ma w praktyce istotnego znaczenia i może być zupełnie pomijane (w odróżnieniu od bardzo poważnej roli, jaką czynnik ten spełnia w rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji w gospodarce socjalistycznej). Składają się na to następujące powody:

a) Ewentualna rozpiętość pomiędzy ceną zakupu a ceną roku granicznego eksploatacji obiektów inwestycyjnych nie układa się bynajmniej — jak wskazuje doświadczenie powojenne — w ten sposób, że ceny trwałych środków produkcji wytwarzanych dla rolnictwa przez przemysł są, coraz tańsze (cena nie musi pokrywać się z wartością).

b) Przeciwno uznaniu za realnie zachodzące zjawisko utraty wartości gospodarczej maszyn i narzędzi w rolnictwie — w wyniku moralnego (ekonomicznego) ich zużycia — przemawia fakt, że po wojnie występował prawie stale niedobór zaopatrzenia wsi w środki produkcji.

c) W przypadku budynków i wielu maszyn w rolnictwie, które zresztą najczęściej są wykorzystywane wszechstronnie, istnieje ponadto możliwość zmiany ich przeznaczenia po niezbyt kosztownych adaptacjach, wskutek czego ich wartość gospodarcza — a nie tylko techniczna — zachowuje się dłużej niż w przemyśle.

d) „Maszyny rolnicze używane w gospodarstwach chłopskich ulegają zbyt powolnemu przekształceniu, ażeby z tego powodu istniała obawa zbyt szybkiej utraty ich wartości gospodarczej. Obawy rolnicze przed utratą gospodarczej wartości tak całych gospodarstw, jak i jego poszczególnych części są o wiele mniejsze niż w przemyśle, stąd wydaje się słuszne ujawnienie w rachunku wyrównawczym w pierwszym rzędzie

technicznego zużycia w czasie, rola zaś momentu gospodarczego zejdzie na plan dalszy¹.

3) Dla wyjaśnienia ewentualnego związku działania czynnika czasu z problemem oprocentowania nakładów inwestycyjnych, zastanówmy się jeszcze nad konsekwencjami gromadzenia odpisów amortyzacyjnych jako specjalnych funduszy złożonych do PKO (problem podniesiony niegdyś przez E. Laura). Oto najprostszy przykład: weźmy pod uwagę dwa obiekty inwestycyjne oba wartości 500 zł, przy czym jeden amortyzuje się po 5, drugi po 10 latach. Odpisy amortyzacyjne gromadzone w PKO, przy 3% oprocentowaniu rocznym przynosiłyby wówczas odsetki, których suma — jak to łatwo obliczyć — w przypadku obiektu drugiego byłaby (nawet bez uwzględnienia procentu składanego) przeszło dwukrotnie wyższa. Czy obiekt drugi nie byłby więc rentowniejszy?

Twierdzenie takie byłoby słuszne tylko pozornie, a to z następujących powodów:

a) Przytoczony przykład liczbowy wskazywałby, że bardziej opłacalny z tego punktu widzenia byłby drugi wariant, o dłuższym okresie zwrotu, co jest sprzeczne z oczywistym faktem, że korzystniejsze są obiekty szybciej „rentujące się”.

b) Podstawowe znaczenie ma wszakże fakt nierealności powyższego argumentu pod względem ekonomicznym. Rozumowanie tego rodzaju byłoby sprzeczne z charakterem ekonomiki gospodarstw chłopskich i charakterem oraz motywami oszczędzania producentów chłopskich. Znajduje to praktyczne potwierdzenie w fakcie braku w ogóle kategorii funduszu amortyzacyjnego w gospodarstwach chłopskich. W praktyce gospodarstw chłopskich zwrot sum powstających z tytułu odpisów amortyzacyjnych — dokonujący się poprzez cenę produktów rolnych — nie jest wykorzystywany dla specjalnych rezerw obracanych w odpowiednim momencie na zakup nowych środków produkcji. Sumy te przybierają raczej formę środków obrotowych i mogą służyć częściowo także na spłacenie długów, a tym samym stworzenie przesłanek zaciągnięcia pożyczki w momencie koniecznej restytucji².

¹ H. Romanowski — Uwagi o umarzaniu i odpisach. Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych Poznań 1934, str. 341.

² W pracy pt. „Rachunkowość gospodarstw wiejskich” (Warszawa 1947) Stefan Moszczeński pisze: „Każde zużycie się wyłożonego kapitału powoduje w przeważnej ilości wypadków konieczność odnowienia tego kapitału przez nowy nakład. Skąd wziąć tedy potrzebne na to środki? Mogą one w danej chwili przerastać siły finansowe rolnika. Zrodziła się przeto myśl odkładania corocznie pewnej kwoty na utrzymanie funduszu potrzebnego do odbudowy zużytego składnika tzw. funduszu renowacyjnego... Przeciwno temu składaniu funduszy na odnowienie składników przemówił Laur, utrzymując, że w takim wypadku rolnik miałby podwójną korzyść, raz z użytkowania składnika, drugi raz z narastania kapitału odkładanego na procent składany. To jednak drobny wzgląd. Z innych przyczyn całkowicie odpada teoria funduszu renowacyjnego. Są to przyczyny praktyczno-kalkulacyjne. Któż bowiem z rolników zechciałby po postawieniu nowego, masywnego budynku, odkładać kwoty pieniężne z myślą, że je podejmie za sto lat? Kto mu zaręczy, że ten zasób nie przepadnie. W tym czasie wskutek przewrotów społecznych czy politycznych? Kto zresztą jest pewien, że po zniszczeniu się budowli zajdzie potrzeba odbudowania jej? Przecież rozlóg ziemi w okresie tych lat może się skurczyć do maleńkich granic. Rolnik przeto zupełnie słusznie woli te kwoty użytkować w inny sposób, czy to umieścić je w produkcji, czy spłacać długi, czy wyposażyć dzieci. Rolnikowi lepiej się kalkuluje, gdy pożyczę potrzebną sumę na odnowę i spłacać będzie ratami” (str. 108).

4) Przy wznoszeniu budynków inwentarskich i gospodarczych a także przy melioracjach może niekiedy wystąpić kwestia **zamrożenia zasobów** inwestycyjnych podczas budowy tych obiektów. Ponieważ w okresie tym zamrożone zasoby nie zatrudniają siły roboczej wytwarzającej dochód rolniczy, czasokres zamrożenia nie jest obojętny dla gospodarstwa, zaś strata wynikająca z tego faktu powinna być uwzględniona w kalkulacji.

Ową stratę wynikającą z zamrożenia wyraża dochód rolniczy, jaki mógłby być wytworzony przy pomocy zamrożonych nakładów inwestycyjnych (zakładając, że istnieją rezerwy niewykorzystanej siły roboczej). Należałoby tu oprzeć się na przeciętnej normie kapitałochłonności tworzonoego dochodu rolniczego (w ciągu roku) w danym gospodarstwie. Uzyskany w ten sposób wskaźnik względny powinien stanowić podstawę do odpowiedniego powiększenia sumy nakładów inwestycyjnych, a więc ważyć na ekonomicznej efektywności inwestycji (pomniejszając tę efektywność). Byłby to *sui generis* procent. W warunkach drobnej gospodarki chłopskiej w Polsce problem ten ma jednak znikome lub żadne znaczenie praktyczne, ale nie powinien być pomijany w rozważaniach teoretycznych.

* * *

Problem wyboru ekonomicznego w odniesieniu do inwestycji w gospodarstwie chłopskim sprowadza się do:

- 1) wyboru rozmiarów (całkowitej kwoty) inwestycji.
- 2) wyboru pomiędzy kierunkami i metodami produkcji o różnym stopniu kapitałochłonności.

Scharakteryzowany poprzednio wskaźnik kapitałochłonności przyrostu dochodu rolniczego może być wykorzystywany jako narzędzie analizy ekonomicznej w przypadku drugim. Stosowanie tego wskaźnika nie daje natomiast możliwości udzielenia odpowiedzi na pytanie dotyczące przesłanek wyboru ekonomicznego w przypadku pierwszym. Wskaźnik ten daje możliwość dokonania porównawczej oceny kilku wariantów, a więc mówi o wysokości **względnej** opłacalności poszczególnych wariantów. Nie daje natomiast odpowiedzi na pytanie, czy dany wariant jest opłacalny w sensie **bezwzględnym, absolutnym**. Kryterium kapitałochłonności przyrostu dochodu rolniczego na jednostkę kapitału może więc wywierać wpływ na strukturę i metody produkcji, ale samo przez się nie mówi ono nic o tym, **czy w ogóle opłaca się inwestować**.

Niezbędne jest więc wprowadzenie nowego kryterium, albo takie zreformułowanie wskaźnika $E_2 = \frac{v + m}{c}$ aby otrzymać miernik absolut-

nej efektywności nakładów kapitałowych określający czy w ogóle celowe jest z ekonomicznego punktu widzenia dokonywanie inwestycji w ogóle. Absolutny poziom efektywności nie jest bez znaczenia, decyduje on o tym, czy w ogóle istnieją ekonomiczne warunki inwestowania w gospodarstwie. Natomiast wskaźnik kapitałochłonności przyrostu dochodu rolniczego informuje o kierunkach inwestycji, jeśli absolutna efektywność stwarza możliwości inwestowania w ogóle. Absolutny poziom efek-

tywności decyduje więc w najogólniejszym sensie o poziomie intensywności gospodarowania.

O absolutnym poziomie efektywności inwestycji można mówić wtedy, gdy istnieją realne i powszechnie dostępne **zastosowania** funduszy inwestycyjnych na zewnątrz gospodarstwa, a więc jeśli realnie istnieje **alternatywny wybór sposobu lokaty kapitału** umożliwiający ulokowanie środków — **poza gospodarstwem**.

Bezwzględne kryterium opłacalności nakładów kapitałowych zakłada istnienie obiektywnie uwarunkowanej **dolnej granicy** efektywności tych nakładów. Jest to absolutna granica zastosowań kapitału, poniżej której nakłady kapitałowe przestają być opłacalne w jakimkolwiek wariantcie. Jest to jednolity **próg efektywności** dotyczący wszelkich grup obszarowych gospodarstw drobnotowarowych.

W warunkach gospodarki kapitalistycznej granicę taką wyznacza — najogólniej rzecz biorąc i abstrahując od licznych frykcji itp. — stopa procentowa, którą wyznacza rynek kapitału.

W obecnych warunkach chłopskiego rolnictwa polskiego bezwzględną granicę ekonomicznej efektywności zastosowań nakładów inwestycyjnych stanowi stopa procentowa, występująca w postaci odsetek płaconych za wkłady oszczędnościowe w PKO czy SOP.¹ Jeśli bowiem całkowity dochód rolniczy uzyskiwany wskutek zastosowania nakładów inwestycyjnych jest niższy lub równy odsetkom, jakie PKO czy SOP wypłaciłoby za wkład równy wartości inwestycji, wówczas inwestowanie przestaje być opłacalne w sensie absolutnym. Bardziej bowiem opłaci się nie pracować i włożyć pieniądze do PKO — osiągnąć ten sam dochód nie pracując. Ewentualny zarzut, iż oznaczałoby to próbę przeszczepienia zasad gospodarki kapitalistycznej nie miałby żadnych podstaw, gdyż

stopie procentowej PKO przeciwstawia się tu nie stopa zysku $\left(\frac{c+v}{m}\right)$

lecz stopa dochodu rolniczego względem wartości inwestycji $\left(\frac{v+m}{c}\right)$

Realność wyżej wymienionej minimalnej granicy efektywności potwierdza fakt, że znaczna część inwestycji dokonywanych w gospodarstwach chłopskich finansowana jest przez państwo w postaci kredytu (nie dotacji), za który kredytobiorca musi płacić odsetki. Efektywność inwestycji przeprowadzanych ze środków pożyczonych musi być conajmniej taka, aby — pomijając spłatę kredytu — zapewniła pokrycie wypłacanych odsetek. Niezbędne jest tu uzyskanie efektu gospodarczego wystarczającego nie tylko na amortyzację, ale i kosztów oprocentowania wypożyczonych środków.

Chociaż stopa procentowa PKO jest nieco niższa niż w przypadku kredytu państwowego, różnice te są jednak stosunkowo nieznaczne.

Według kryterium $E_2 = \frac{v+m}{c}$ ten wariant inwestycyjny jest

¹ Na wsi działają dwie instytucje oszczędnościowe: PKO i SOP (spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe). W 1959 roku szacowano wkłady oszczędnościowe w PKO na ca 1 miliard złotych, zaś wkłady oszczędnościowe SOP na nieco ponad 1 miliard złotych. W 1960 roku wkłady w SOP wynosiły już ca 1,9 mld zł (we wkładach tych uczestniczą w pewnym stopniu rzemieślnicy i służba leśna).

lepszy, przy którym ogólna suma nakładów inwestycyjnych i eksploatacyjnych na uzyskanie jednostki efektu jest mniejsza, albowiem wskaźnik efektywności stanowi iloraz nakładów inwestycyjnych i eksploatacyjnych przez sumę efektów w tym okresie. Kryterium to ma więc charakter względny, umożliwia porównywanie jednego wariantu z innymi. Jest to rezultatem niestosowania oprocentowania w tym wskaźniku.

Stosowanie oprocentowania nakładów wykracza poza kryterium minimalizacji nakładów kapitału na jednostkę dochodu rolniczego. Wprowadza ona granicę absolutną, bezwzględną efektywność nakładów. A zatem uwzględnienie oprocentowania pomaga odpowiedzieć lepiej na pytanie, w jaki sposób dokonywać rozdziału nakładów inwestycyjnych. Co więcej, bez oprocentowania nie byłaby znana dolna granica opłacalności, nie byłby znany ów punkt krytyczny, eliminujący zastosowanie nieefektywne. Uwzględnienie procentu jest więc niezbędne.

Rola stopy procentowej polega na eliminacji niedostatecznie wydajnych kierunków i metod inwestowania. Jak wskazuje A. Wakar¹, wysokość stopy procentowej określa, jaki wzrost wydajności pracy jest w danych warunkach uznawany za równoważący zwiększone „zamrożenie środków produkcji” przy bardziej „kapitałochłonnych” metodach wytwarzania. Im wyższa stopa procentowa, tym większy jest wymagany wzrost wydajności metod produkcji, niezbędny dla zrekompensowania zwiększonego zamrożenia zasobów pracy uprzedmiotowionej i odwrotnie. Tym sposobem stopa procentowa spełnia funkcję alokacyjną eliminując metody i kierunki produkcji, przy których stopień kapitałochłonności nie jest rekompensowany przez odpowiedni wzrost wydajności.

Procent w omawianym przypadku nie jest efektywnie płacony, występuje on tylko jako instrument kalkulacji efektywności i element decyzji ekonomicznej. Funkcję alokacji pełni on w sposób niejako idealny — na podobieństwo pieniądza pełniącego efektywnie, choć w sposób idealny, funkcję miernika wartości towarów. Chociaż więc nawet nie występuje on realnie w rachunku kosztów produkcji, powinien wystąpić w rachunku efektywności inwestycji, gdyż bez tego zaistniałyby trudności w sformułowaniu kryteriów ekonomicznych niezbędnych przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych. Stosowanie zasady stopy procentowej przy analizie efektywności inwestycji (a więc planowanych efektów gospodarczych) nie musi więc stwarzać konieczności uznania procentu za element kosztów własnych produkcji, który powinien być kompensowany przez ceny rynkowe itd. W analogiczny sposób przejawia się zresztą alokacyjne działanie tzw. współczynnika opłacalności J_{qn} (kryptonimowa forma oprocentowania nakładów inwestycyjnych) we wzorze b. PKPG, który zwiększa sumę nakładów w liczniku o „koszt możliwości”, tym samym zaś eliminuje zastosowanie nie zapewniające osiągnięcia granicy efektywności.

Niezbędność wprowadzenia do analizy efektywności inwestycji kategorii procentu nie oznacza bynajmniej negacji przydatności wskaźnika $E_2 = \frac{v + m}{c}$, lecz jedynie zakreslenie pola jego działania. Ale kategorii procentu (w określonej wysokości) nie można wprowadzić do

¹ A. Wakar. Wskaźnik efektywności inwestycji. *Ekonomista* nr 1/1957.

samego zapisu wzoru E_2 tak, aby brak ten został usunięty. Dodanie w mianowniku do wielkości c wielkości procentu, co zwiększyłoby sumę nakładów kapitałowych, nie pozbawi wzoru cechy względności. Wynika to stąd, że we wzorze tym nie porównuje się kosztów z produkcją, jak to ma miejsce we wzorze b. PKPG, zatem pozostaje droga porównań wartości wskaźnika z istniejącą na zewnątrz wzoru normą efektywności uznaną za bezwzględną.

Tak więc stopa procentowa PKO lub SOP (względnie zbliżona stopa procentowa kredytów państwowych) wywiera wpływ na rozmiary inwestycji w gospodarstwie chłopskim (inwestycji towarowo-pieniężnych, a nie dokonywanych in natura), oraz na strukturę i metody produkcji **w tym sensie, iż eliminuje kierunki produkcji o efektywności wyższej niż graniczna**. Fakt, że stopa procentowa PKO (SOP) wyznacza efektywność krańcową, czyli ten poziom efektywności, który odgranicza przedsięwzięcie podlegające realizacji od przedsięwzięć nie podlegających realizacji, nie może być teoretycznie zakwestionowany. Niezależnie od okoliczności, jakie w praktyce mogą wypaczać postępowanie producentów chłopskich, taki jest wymóg postępowania racjonalnego — tj. zgodnego z logiką gospodarczą.

Przyznając stopie procentowej roli czynnika określającego dolną granicę efektywności inwestycji nie oznacza, że spełnia ona w praktyce rolę regulatora stopy inwestycji w ogóle. W grę wchodzi bowiem czynniki ograniczające substytucję pomiędzy lokatą a inwestycją.

1) Stopa procentowa PKO jest przeważnie o wiele niższa od rzeczywistej efektywności inwestycji, mierzonej stosunkiem dochodu rolniczego do nakładów kapitałowych. Odsetki od wypożyczonych PKO sum są na ogół niewspółmierne, jakościowo (procent jest pochodną od „ m ” a nie od dochodu brutto, tj. $v + m$) i ilościowo z kategorią dochodu rolniczego ($v + m$) i dlatego nie stanowią one atrakcyjnej i porównywalnej alternatywy. Współmierność ta występowałaby wówczas, gdybyśmy porównywali stopę procentową (PKO czy SOP) z dochodem czystym od zastosowanych inwestycji. Realne znaczenie stopy procentowej PKO mogłoby wystąpić w okresie kryzysowego załamania się opłacalności w rolnictwie, ale wówczas gospodarstwo pozbawione jest środków pieniężnych na inwestycje.

2) stopa procentowa nie podlega wprawdzie obecnie w Polsce wahaniom i jest stała, co ułatwia konfrontację z efektywnością inwestycji¹, ale wahania rentowności w rolnictwie — nawet przy ustabilizowanym systemie cen rynkowych — są z powodu nieurodzaju, zmian warunków klimatycznych, klęsk żywiołowych etc. tak wielkie, że trudno jest ex ante określić ściśle przyszły poziom tej rentowności i porównać efekty zastosowania kapitałów w inwestycjach rolnych z innymi formami lokaty. Fakt ten nie może jednak wykluczać znaczenia stopy procentowej, przynajmniej płaconej za kredyty inwestycyjne, jako czynnika wyznaczającego efektywność krańcową i stanowiącego istotny czynnik kalkulacji efektywności inwestycji.

¹ Fakt wahań stopy procentowej, których amplituda (2—5%) jest o wiele mniejsza od amplitudy wahań stopy zysku (30—100%) w gospodarce kapitalistycznej ogranicza regulujący wpływ stopy procentowej na wielkości inwestycji (por. Zieliński w *Rachunek ekonomiczny w socjalizmie* W-wa PWN str. 22).

3) Значение граничной эффективности наклáдов инвестиционных по-мniejsza niewielki wpływ stopy procentowej PKO (SOP) na udział funduszu akumulacji w dochodzie gospodarstwa chłopskiego (ta bowiem zależy głównie od spożycia), na rozwój inwestycji w ogóle oraz на podaż oszczędności, co jest właśnie areną występowania alokacyjnej roli stopy procentowej.

4) Niektóre inwestycje maszynowe oraz w zakresie budynków gospo-darskich są zupełnie nieelastyczne względem stopy procentowej, gdyż przeprowadza się je dla samego ulżenia pracy, а kalkulacje ich efektyw-ności ekonomicznej są niezmiernie trudne.

Jak widać więc występują liczne frykcje, które osłabiają alokacyjne działanie stopy procentowej.

ГЕНРИК ХОЛАЙ

Институт экономики сельского хозяйства

В а р ш а в а

СТЕПЕНЬ ЭФФЕКТИВНОСТИ КАПИТАЛОВЛОЖЕНИЙ В ЕДИНОЛИЧНОМ КРЕСТЬЯНСКОМ СЕКТОРЕ

Резюме

Используемая в социалистическом секторе народного хозяйства формула эффективности капиталовложений не может быть одновременно применяемая в этих же целях в единоличном крестьянском секторе. Также показатель, являющийся частным деления сельскохозяйственного дохода на рабочее время не может применяться для оценки рентабельности „эксплуатационной деятельности” в единоличном крестьянском секторе. В качестве подобного показателя можно использовать только показатель капиталоемкости, отвечающий на вопрос в результате каких капитальных вложений можно получить сельскохозяйственный доход ($v + m$).

Поскольку показатель капиталоемкости не определяет собой нижней (абсолютной) границы эффективности капиталовложений, следует воспользоваться процентной нормой, уплачиваемой сберегательными учреждениями.

HENRYK CHOŁAJ

The Institute of Agricultural Economics

W a r s a w.

PERCENTAGE IN THE CALCULATION OF THE EFFECTIVENESS OF INVESTMENT IN PEASANT HOLDINGS

S u m m a r y

The pattern of effectiveness of investment as applied in the sector of socialist economy cannot be simultaneously employed for individual peasant holdings. Neither can this rôle be fulfilled by an evaluation of

the profitability of operation on a peasant holding through the quotient of the agricultural income multiplied by the time of work. It must depend on the index of capital absorption explaining by what investment costs the agricultural income is obtained ($v + m$).

As the index of capital absorption does not in itself express the absolute limit of effectiveness of investment, use must be made of the rate of percentage paid by savings banks.